

HORYZONTY

ZDARZENIA

ANDRZEJ W.

SAWICKI



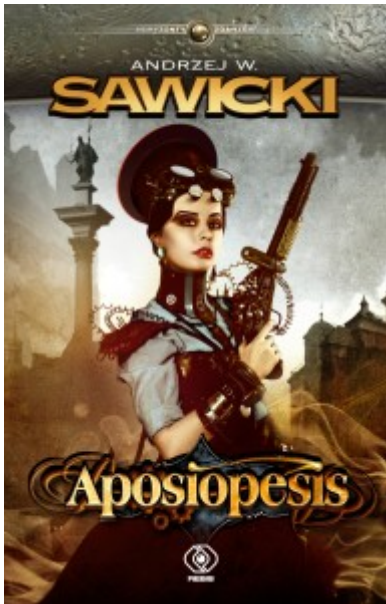
Aposiopesis



REBIS

Awanturniczy kryminał w rytmie (steam)punk

nimfa bagienna



Autor: Andrzej W. Sawicki

Tytuł: „Aposiopesis”

Wydawca: Rebis 2014

Stron: 341

Cena: 32,90

Jest rok 1871. Polska od końca zeszłego wieku znajduje się pod zaborami. Emocje po ostatnim powstaniu jeszcze nie opadły, a i cała Europa pozostaje w politycznym napięciu. Zamordowanie austriackiego ambasadora w Operze Warszawskiej może negatywnie wpłynąć na stosunki między Imperium Rosyjskim, Cesarstwem Niemieckim oraz Królestwem Austro-Węgier. Relacji na linii Berlin-Petersburg nie polepsza fakt, że w chwili śmierci nadzwyczajnego posła towarzyszyła mu pruska oficer Henrietta von Kirchheim. Z kolei ona była widywana z polskim naukowcem i wynalazcą Daniłem Downarem. Namiestnik Królestwa Polskiego zleca przeprowadzenie szczegółowego śledztwa i ukarania winnych zamachu.

W taki sposób zostaje zawiązana akcja powieści Andrzej W. Sawickiego, zatytułowanej „Aposiopesis”. Tajemniczo brzmiący zwrot odwołuje się do muzycznej figury retorycznej, długiej pauzy mającej symbolizować śmierć lub rozłąkę. To właśnie wtedy - podczas przerwy w muzyce granej czy to przez orkiestrę, czy ulicznego kataryniarza - uderza morderca. „Aposiopesis” nie jest jednak klasycznym kryminałem, czy tym bardziej powieścią historyczną. Bowiem, chociaż akcja książki rozgrywa się w dziewiętnastowiecznej Warszawie, nie jest to stolica - ani Polska, ani Europa, czy nawet Ziemia - jaką znamy. To świat w wersji *steampunk*, gdzie zmiany technologiczne rewolucji przemysłowej urzeczywistniły marzenia człowieka o dominacji nad światem natury.

W konsekwencji główni bohaterowie - wspomniani Henrietta i Danił - sami będący, zgodnie z

przyjętą konwencją, „mechaborgami” (na wpół maszynami, na wpół ludźmi), poruszają się wśród licznie występujących robotów i różnego rodzaju innych mechanicznych urządzeń. Niemniej jednak nowatorskie rozwiązania nie wpłynęły na ludzki charakter. Urzędnicy nadal są niechętni do pracy i przekupni, żołnierze jeszcze bardziej brutalni i bezmyślni, a politycy zachłanni na władzę i pieniądze.

W takiej rzeczywistości trudno o zachowanie zupełnej powagi, z czego musiał zdawać sobie sprawę autor. W związku z tym „Aposiopesis” jest opowieścią napisaną w konwencji awanturniczej. Lekkiej, niewątpliwie humorystycznej, ale nie przekraczającej granicy parodii czy absurdu. Akcja książki obfituje w licznie bójkę, mniej lub bardziej imponujące walki lub pojedynki. Postacie - czy to pierwszo-, czy drugoplanowe - są przedstawione w sposób dość schematyczny. Wynalazca jest nieco szalony, oddany pracy nad własnym wynalazkiem. Twarda junkierka w rzeczywistości marzy o romantycznej miłości. Adwersarz do ręki ukochanej jest przystojny, do tego dobrze urodzony i z perspektywą obiecującej kariery, a uliczne przekupki wyjątkowo głośne i myślące wyłącznie o powodzeniu prowadzonego interesu.

Powyższa charakterystyka „Aposiopesis” bynajmniej nie oznacza, że jest to książka przewidywalna, prosta pod względem fabuły czy tym bardziej źle napisana. Wręcz przeciwnie. Przedstawiony świat zachwyca skomplikowaniem i wielowymiarowością. Do tego zostaje opisany dokładnie, w sposób logiczny i nienachlany. Prezentację politycznych relacji czy technologicznych nowinek nie ujęto jako odrębnych objaśnień, lecz wplątano w toczącą się historię. Należy podkreślić, iż niewątpliwą zaletą powieści jest język - oddaje ducha epoki i steampunku, lecz równocześnie nie jest przesycony archaizmami czy niezrozumiałymi pojęciami.

Przyjęty przygodowy styl „Aposiopesis” pozwala Andrzej W. Sawickiemu na prowadzenie swoistej zabawy z czytelnikami, między innymi poprzez odwołania do innych klasycznych lub popkulturowych utworów, a także przywoływanie historycznych postaci. Przy czym nierzadko występują one tylko na marginesie fabuły, do której właściwie nic nie wnoszą. W tym przypadku można mieć wątpliwości, na ile wskazane zabiegi mają budować klimat powieści, a na ile stanowią wyłącznie nie do końca udane - ponieważ zbyt oczywiste - erudycyjne popisy autora.

Co więcej, mimo ogólnej pomysłowości Andrzej W. Sawicki dopuścił do niewielkich zgrzytów w fabule. Kilukrotnie zdarza się, że główne postacie najwyraźniej posiadały umiejętność czytania w myślach swoich współ rozmówców czy towarzyszy. Bezbłędnie bowiem rozpoznają targające nimi wewnętrzne emocje i rozterki, identyfikują osoby na podstawie nic niemówiącego opisu, a nawet są w stanie odgadnąć nazwiska wcześniej niepoznanych ludzi.

Ostateczne rozwiązanie kryminalnej zagajniki okazuje się zaskakujące. Wielka intryga przeradza się w nieco prozaiczną żądzą negatywnych bohaterów za majątkiem. Równie niespodziewane okazuje się zamknięcie pozostałych wątków powieści, przede wszystkim historii uczucia między głównymi bohaterami. O ile zakończenie może nie do końca satysfakcjonować, to jednak trzeba przyznać mu plus za nieszablonowość, wychodzącą poza wspomniany schemat powieści awanturniczej.

„Aposiopesis” Andrzeja W. Sawickiego jest lekturą przyjemną i godną polecenia. Nie wywołuje może wielkich emocji ani nie zachęca do dogłębnych przemyśleń nad istotą rzeczy, ale też - bez wątpienia - nie z taką myślą była tworzona. Natomiast zapewnia bardzo dobrą rozrywkę na kilka wieczorów, bez większych trudności wciągając czytelnika w niesamowite przygody pary głównych bohaterów.

Maciej Tomczak